

Damian Zimoń

Sytuacja socjalna Polski na przykładzie Górnego Śląska jako wyzwanie duszpasterskie

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 37/2, 5-16

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Abp DAMIAN ZIMONŃ

SYTUACJA SOCJALNA POLSKI NA PRZYKŁADZIE GÓRNEGO ŚLĄSKA JAKO WYZWANIE DUSZPASTERSKIE¹

Dokładnie 70 lat temu, w 1934 r., proboszcz parafii mariackiej w Katowicach, błogosławiony ks. Emil Szramek, ogłosił drukiem znakomite, chociaż do dziś budzące kontrowersje studium pod tytułem *Śląsk jako problem socjologiczny*. Dowodził w nim, że Śląsk stanowi jakby soczewkę, w której ze zdwojoną siłą skupiają się aktualne trendy społeczne. Istotnie, z jednej strony ziemia górnośląska zawsze była w awangardzie zaradności oraz bogactwa gospodarczego i kulturalnego. Z drugiej jednak tu najsilniej ujawniały się negatywne zjawiska społeczne. Analizę ówczesnej sytuacji socjalnej Górnego Śląska ks. Szramek zakończył słowami: „Nam trzeba tę naszą ziemię obiecaną dzień po dniu budować!”. W tym przesłaniu streszcza się wszystko, co stanowić będzie główny wątek niniejszego przedłożenia: „Nam trzeba – rzeczywiście – tę naszą ziemię obiecaną dzień po dniu budować!”.

Chcemy zatem zastanowić się – opierając się na obserwacjach i refleksjach nad „sytuacją socjalną” Śląska – jakie wyzwania społeczne w aspekcie duszpasterskim stoją dzisiaj przed Kościołem. Nie chodzi nam o szukanie zależności i reguł ekonomicznych, ale raczej o zwrócenie uwagi na przyczyny pewnych procesów oraz na dotyczące niemal każdego człowieka skutki. Kościół jest wszak „ekspertem od spraw ludzkich” (por. *Libertatis conscientia*, 72). Integralna, personalistyczna antropologia stanowić więc będzie podstawowy punkt odniesienia w naszych rozważaniach.

Katolicka nauka społeczna w ciągu wieków wypracowała w tym zakresie własną metodę, którą w skrócie można określić jako: widzieć – ocenić – działać. Pozwólmy zatem poprowadzić się tym trzem etapom refleksji.

WIDZIEĆ

Spojrzenie na obecną sytuację na Śląsku nie napawa optymizmem. Niedawno, podczas protestów górniczych przeciwko likwidacji kopalń, przyjechał do Kato-

¹ Referat wygłoszony na konferencji zorganizowanej przez Polską Radę Ekumeniczną i Wyższą Szkołę Pedagogiczną Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie na temat kondycji socjalnej Polski w przededniu wstąpienia do Unii Europejskiej (Warszawa 11 II 2004 r.).

wic pewien dziennikarz z Wybrzeża. Był na Śląsku po raz pierwszy w życiu i – po przybyciu do mnie – nie mógł ukryć swego ogromnego zaskoczenia. „Do tej pory słyszałem, że Śląsk to ziemia mlekiem i miodem płynąca – mówił – a tu zobaczyłem miasto, które ma symptomy poważnej choroby. Dworzec kolejowy przypominający dekorację z filmów katastroficznych, bezdomni, narkomani, włączająca się po ulicach „niczyja” młodzież, ludzie, którzy pędzą ulicami w nerwowym rytmie, który nie jest oznaką zdrowego napięcia, ale wysokiej gorączki. W ciągu kilku godzin spędzonych na dworcu żaden pociąg nie przyjechał punktualnie” – dziwił się.

Nie zaskakuje mnie jego zdziwienie. Województwo śląskie zamieszkuje prawie 5 mln. osób. Zagęszczenie ludności jest tu największe w kraju. Sprzyja to rozwojowi zjawisk patologicznych: przestępczości, przemocy, alkoholizmu, prostytucji. Coraz powszechniej można spotkać tzw. blockersów i dzieci ulicy. Występuje też większa anonimowość, co dodatkowo sprzyja powstawaniu tych zjawisk. Bieda i bezrobocie rodzą konflikty społeczne. Przy dużym zagęszczeniu ludności trudniej jest je opanować.

Województwo śląskie nie jest w żaden sposób uprzywilejowane w przyznawaniu środków z budżetu państwa. Uchodzi przecież za bogate i zasobne. Tymczasem w przypadku pomocy społecznej ma ono jeden z najniższych wskaźników. Do najniższych należy tu również odsetek ludzi z wyższym wykształceniem (około 9%). Tendencję tę utrwalają przyjęte wzorce kulturowe. Tradycyjnie na Śląsku chłopców posyłano zazwyczaj do szkół zawodowych, a dla dziewcząt planowano karierę gospodyni domowej. Zresztą liczba polskich dzieci, które ukończyły studia wyższe, a których rodzice mają wykształcenie podstawowe, należy do najniższych w Europie. W naszym kraju odsetek takich osób wynosi zaledwie 5%, gdy np. w krajach Unii Europejskiej – 17%².

Obecna sytuacja na Śląsku jest szczególnie dramatyczna również dlatego, że w bliższej i dalszej przeszłości doszło tam do nagromadzenia zbyt wielu – jak na wytrzymałość jednego regionu – niekorzystnych czynników. Do uwarunkowań zewnętrznych: bezrobocia, nieprzemyślanej restrukturyzacji przemysłu ciężkiego, klęski ekologicznej, doszły przyczyny wewnętrzne: marnotrawstwo, korupcja, bieda, przekonanie o jawnej niesprawiedliwości społecznej. Dawno już zerwana została nić, która zszywała śląskie społeczeństwo w jeden, solidarny organizm. Dla wielu mieszkających tu ludzi liczy się spryt, brak skrupułów i siła. Pozornie nie opłaca się być uczciwym i sumiennym. Takie przekonanie prowadzi do społecznego i psychologicznego wykluczenia. Stąd brak motywacji do pracy, do podejmowania wysiłku i do przedsiębiorczości. Obserwujemy ogromny wzrost poczucia zagubienia i braku nadziei.

Szukając źródeł takiego stanu rzeczy, należałoby – jak sądzę – wskazać na następujące:

² Dane za: Główny Urząd Statystyczny w Warszawie (www.stat.gov.pl).

– Po pierwsze to destrukcyjne skutki wysokiego bezrobocia są coraz poważniejsze i coraz trudniejsze do naprawienia. Ci, którzy przez dłuższy czas nie mieli żadnej pracy, stają się niezdolni do tego, by ponownie ją podjąć; tracą nie tylko nadzieję, ale i dotychczasowe aspiracje. Wielu z nich staje się odbiorcami hasel ideologii konfliktu społecznego. Nie ma zaś nadziei na przezwycięzenie kryzysu, jeśli brak motywacji, której normalnie dostarczyć powinna sama praca, mająca przecież wymiar i sens nie tylko ekonomiczny, lecz także społeczny i podmiotowy. Kościół uważa, że dążąc do przezwyciężenia stwarzanego przez to dramatu, powinno się łączyć rozwiązania systemowe z intensywną pracą na rzecz odnowienia moralności społecznej.

Bezrobocie szerzy się bowiem w atmosferze obojętności, rodzi antagonizmy, konflikty, patologie, poczucie wykluczenia.

W ślad za bezrobociem idzie bieda, a nawet nędza ekonomiczna. Prawie 3/4 mieszkańców Górnego Śląska żyje w aglomeracji miejskiej i wielkomiejskiej. Jest to najwyższy wskaźnik w skali kraju. Ma to swoje plusy i minusy. Minusem są np. wyższe koszty utrzymania aniżeli na terenach wiejskich. Odczuwają to szczególnie boleśnie najniżej sytuowani, tj. osoby starsze, niepełnosprawne, rodziny wielodzietne, niepełne, bezrobotni. Osoby należące do tych grup, po zapłaceniu czynszu i opłat bieżących, tzw. mediów, niejednokrotnie wegetują na granicy nędzy. Niezapłacenie czynszu skutkuje po jakimś czasie eksmisją. W przypadku osób niemających pracy, gdy stopa bezrobocia przekracza – jak obecnie – 20%, problem ten się nasila. Brak tu perspektyw na pracę, brak możliwości utrzymania się z własnych upraw rolnych. W Polsce ponad 4 mln. ludzi żyje w biedzie absolutnej, czyli poniżej minimum egzystencji³.

– Po drugie, wyraźnemu osłabieniu uległy więzi między państwem a obywatelem. W opinii znaczącej większości, tzw. opinii publicznej, od dłuższego już czasu państwo nie wypełnia należycie swoich podstawowych powinności w zakresie zdrowia i edukacji oraz zapewnienia bezpieczeństwa. Dramatycznym tego przykładem jest sytuacja, w jakiej znalazła się służba zdrowia na Śląsku w pierwszych dniach nowego roku oraz nieustanne obniżanie funduszy na leczenie i nierozwiązana sytuacja pielęgniarek itp. Skutkuje to tym, że poszczególni ludzie i całe grupy nie identyfikują się z państwem, czują się raczej oszukiwane i bezsilne, a poczucie nieufności do instytucji publicznych jest bardzo wysokie. Rząd, parlament, władze samorządowe są postrzegane jako struktury dalekie od życia zwykłych ludzi, zajęte tylko sobą, niemające pozytywnego wpływu na rzeczywistość.

Oto przykład: Rada Miejska Łazisk podjęła niedawno uchwałę wzywającą do ratowania miejscowej huty przez włączenie jej do południowego koncernu energetycznego. Uchwałę tę skierowała do prezydenta, premiera, miejscowego arcybiskupa, ale nie do parlamentarzystów – posłów i senatorów ze Śląska, którzy prze-

³ Zob. J. J. K o w a l s k i, *Biedy coraz więcej*, „Gazeta Prawna” 104 (960) z 29 V 2003, s. 4–6.

cież w prawidłowo działającej demokracji powinni być pierwszymi adresatami takiego postulatu. Nie trzeba pytać, dlaczego.

– Trzecim źródłem jest upowszechnienie się „mentalności korupcyjnej”. Niedawno zjawisko to scharakteryzował dziennik „Rzeczpospolita”: „Partie bardziej przypominają związki zawodowe polityków niż organizacje przejętych losem wspólnoty obywateli. Polityka nie jest traktowana jako troska o dobro wspólne, lecz jako narzędzie zabiegów o własny – grupowy czy indywidualny – interes. Państwo paraliżuje siatka korupcyjnych powiązań między światem polityki i biznesu. Korupcja przybrała tak zastraszające rozmiary, że trudno ją nazwać chorobą życia publicznego, bo stała się już jego normą”⁴. Podczas audiencji generalnej 4 lutego br. Ojciec Święty Jan Paweł II wezwał wszystkich chrześcijan do zdecydowanego przeciwstawienia się korupcji. Postawę antykorupcyjną nazwał wprost obowiązkiem chrześcijańskim⁵.

Cóż, kiedy doświadcza się na co dzień braku czytelnej rekrutacji na stanowiska państwowe i samorządowe, a kompetencje indywidualne zbyt rzadko decydują o awansie. Także styl życia i system społeczny, w jakim się funkcjonuje, wywiera bardzo silny nacisk na człowieka, wymaga dostosowania się do niegodziwego postępowania innych pod sankcją nieosiągnięcia podstawowych celów doczesnego życia. Człowiek żyje niejako w obliczu grzechu i często postrzega tę sytuację jako zachętę czy pokusę do podobnego działania, które zachęca i wabi tym, że jest szybsze, wydajniejsze, prostsze.

Energia reformatorska rządzących skierowana jest bardziej w stronę instytucji europejskich niż w kierunku rozwiązywania realnych, bieżących problemów kraju. W konsekwencji doprowadziło to do rozbudzania powszechnego przekonania, że nie praca, ale samo wejście Polski do Unii Europejskiej rozwiąże większość problemów nękających społeczeństwo.

Jeśli do tych zjawisk dodamy powszechne upolitycznienie wysokich stanowisk, niejasne powiązania świata polityki ze światem biznesu, rozpowszechniony klientelizm, amoralny familiaryzm, poczucie bezkarności ze względu na opieszałość wymiaru sprawiedliwości, niejasność i zmienność obowiązującego prawa, otrzymamy niepokojący obraz, którego najważniejszymi – z punktu widzenia działań duszpasterskich – cechami są:

1. zatracenie idei dobra wspólnego, które jest wynikiem przeakcentowania sprawiedliwości społecznej kosztem społecznej miłości;

2. pasywność społeczna; opublikowane niedawno badania wskazują, że połowa studentów ma zamiar po ukończeniu nauki wyjechać z kraju, ponieważ nie widzi możliwości ułożenia sobie życia w naszej rzeczywistości, a ponad 80% nie dostrzega możliwości stabilizacji materialnej w Polsce⁶;

⁴ „Rzeczpospolita” 2003, nr 63, A1.

⁵ Jan Paweł II, *Udienza generale, mercoledì, 4 febbraio 2004* (www.vatican.va).

⁶ A. Prymaka, *Nasza klasa '04*, „Gazeta Wyborcza” 2004, z 3 lutego, s. 1–2.

3. oddzielenie etyki od sfery działalności publicznej, odpowiedzialności od wolności, dobra indywidualnego od dobra wspólnego, co w konsekwencji prowadzi do zaniku wzajemnego zaufania;

4. brak równowagi między tym, co prywatne a tym, co publiczne; między wartościami materialnymi a duchowymi;

5. dramatycznie szybkie powiększanie się przestrzeni wykluczenia społecznego, marginalizacji całych rodzin, dzielnic, miast i regionów.

Wydaje się, że to ostatnie zjawisko (marginalizacja, wykluczenie społeczne) jest w obecnym czasie najbardziej niebezpieczne i generuje najwięcej patologii. Przez marginalizację rozumiem kilka różnych zjawisk. Pierwsze wyraża się w obniżeniu dotychczasowego poziomu życia nie tylko w sferze ekonomicznej, ale także w kontekście społecznym i psychofizycznym. Składają się nań takie sytuacje, jak: izolacja, zadłużenie, nędza materialna i moralna, problemy związane z rozbięciem rodzin, pogarszający się stan zdrowia, bezdomność, przeżywanie wątpliwości co do istniejących wartości, zagubienie, patologie, pasywność. W rzeczywistości społecznej współczesnej Polski niepokojącym świadectwem rozszerzania się i pogłębiania tego typu marginalizacji jest ciągle malejąca liczba bezrobotnych, którzy korzystają z proponowanych przez urzędy pracy oraz samorządy aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu. Marginalizacja drugiego typu polega na wykluczeniu (lub samowykluczeniu) obywateli z procesu decydowania o własnym losie. Wreszcie marginalizacja trzeciego typu objawia się w – świadomej lub nieświadomej – samoizolacji ludzi ze sfer finansowych i politycznych od wykluczonych typu pierwszego i drugiego.

Dramat każdej marginalizacji polega na lekceważeniu perspektywy solidarności, która zmierza do włączenia marginalizowanych i wykluczonych do reszty społeczeństwa w sposób otwarty, w atmosferze podziału odpowiedzialności, uprawnień i dynamicznej poprawy sytuacji⁷.

Dlatego Kościół uznaje za swe szczególne posłannictwo preferencyjną opcję na rzecz ubogich. „Jest to rodzaj opcji, czyli specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła. Odnosi się ona do życia każdego chrześcijanina, które ma być naśladowaniem życia Chrystusa, ale stosuje się również do naszej społecznej odpowiedzialności, a zatem do stylu naszego życia, do decyzji, które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr” – tłumaczy Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis* – dalej: SRS (42). Dotyczy ona nie tylko ubóstwa materialnego, ale także solidarności, roztropności i umiarkowania w innych dziedzinach życia.

Szczególnie w opisaney wyżej rzeczywistości socjalnej Śląska i całej Polski, opcja na rzecz ubogich – uświadamiana i wdrażana w duchu solidarności – staje się dzisiaj coraz pilniejszym zadaniem Kościoła.

⁷ Za: F. B. McHugh, *Bezrobocie i dochody: wykluczenie czy redystrybucja?*, „Społeczeństwo” 1998, nr 1, s. 27–50.

OCENIĆ

Próbując ocenić takie i podobne zjawiska, można ograniczyć się do analizy społeczno-politycznej i wskazać na egoizm, krótkowzroczność, błędne rachuby polityczne, nieroztropność decyzji gospodarczych.

Jeżeli jednak chcemy dotrzeć do korzeni nękającego nas zła, trzeba odnieść się do osądów i kryteriów porządku etycznego. Za Soborem Watykańskim II możemy powtórzyć, że wszystkie negatywne zjawiska, które przyczyniają się do cierpienia tak wielu żyjących w dzisiejszym świecie ludzi, w istocie wiążą się podstawowym zachwianiem równowagi mającym miejsce w ludzkim sercu. „W samym człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdźwięków rodzi się w społeczeństwie” – przypomina Sobór (*Gaudium et spes*, 10).

Warto nadmienić, że tekst soborowy wyraźnie odwołuje się do wcześniejszego nauczania św. Pawła z Listu do Rzymian. Apostoł Narodów znał dylematy człowieka. Doświadczył we własnym życiu, że człowiek w głębi serca pragnie dobra, ale często czyni zło. Dlatego podzielił się z wszystkimi prawdą, którą odkrył: „Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka” (Rz 7,21). Nie może nas zatem dziwić, że także Jan Paweł II, zastanawiając się nad przyczynami rozbitego i podzielonego świata, wskazuje na tę ostateczną, której należy szukać „w wewnętrznej ranie człowieka, czyli w grzechu” (*Reconciliatio et paenitentia*, 2).

Człowiek powołany do życia społecznego, do życia we wspólnocie, jest niestety naznaczony grzechem i dopiero przewyciężenie tego grzechu czyni go zdolnym do budowania prawdziwego dobra wspólnego. Dlatego jako błędne uznać należy wysiłki tych, którzy poszukują źródła zła poza człowiekiem albo wierzą, że wystarczy sama przemiana zewnętrzna, postęp ekonomiczno-społeczny, aby zostały przewyciężone wszelkie przeszkody czyniące życie bardziej ludzkim i sprawiedliwym.

Z tych powodów nikt już dzisiaj nie kwestionuje konieczności stosowania zasad etycznych w rozwiązywaniu kwestii społecznych. W fachowych pismach ekonomicznych coraz częściej pojawiają się opinie, że „bez przestrzegania wartości etycznych wpada się w przeciętniactwo, małostkowość i nijakość, a przeciętny, małostkowy i nijaki biznes może oznaczać wiele rzeczy, ale na pewno nie sukces”⁸. Wyższe uczelnie dopominają się o etyków i moralistów, gdyż zwiększa się

⁸ J. D. Dea l, w „Management Consultancy” 2001, nr 10, cyt. za: A. B i a ł k o w s k a - G u ż y ń s k a, *Czas zasad*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/x/xb/etycznypracownik.html>.

liczba studentów pragnących studiować etykę biznesu, etykę finansów i pokrewne dziedziny. Firmy przeprowadzają zakrojone na szeroką skalę sesje „etycznego uświadamiania” pracowników.

Kościół, proponując swoją „ideę przewodnią”, przypomina, że nie wystarczą sprawne struktury gospodarcze i instytucje ani ambitne projekty ekonomiczne. Jest dla mnie źródłem głębokiej radości, że wszystkie siostrzane Kościoły: prawosławny i ewangelicki, zgodnie zwracają uwagę na to, że struktury społeczne muszą uwzględniać kulturę moralną, która je podtrzymuje i wspiera.

Cieszy fakt, że hierarchowie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, zebrani na Jubileuszowym Synodzie w sierpniu 2000 r., wydali pierwszy dokument społeczny prawosławia, w którym zapisano: „Postęp cywilizacyjny nie jest wolny od pułapek, jakie niesie pokusa oddalenia się człowieka od Stwórcy. Prowadzi to do iluzji posiadania przez człowieka mocy stwórczej, która pretenduje do organizowania rzeczywistości bez Boga. Każda jednak, znana z historii, próba takiego budowania rzeczywistości społecznej, politycznej i gospodarczej kończyła się zawsze tragicznie”⁹.

VIII Światowy Rosyjski Sobór Ludowy, zakończony 4 II 2004 r. w Moskwie, ogłosił *Kodeks zasad i reguł moralnych w gospodarowaniu*, oparty na Dekalogu (KAI 5 II 2004). Czytamy w nim: „Bogactwo nie jest celem samym w sobie, ale winno służyć tworzeniu godnego życia człowieka i narodu”; „Kultura stosunków gospodarczych, wierność danemu słowu pomagają w stawaniu się lepszym człowiekowi i gospodarce”; „Człowiek nie jest »stale pracującym mechanizmem«, ale potrzebuje czasu na wypoczynek, życie duchowe i twórcze rozwijanie się”; „Praca nie powinna zabijać i kaleczyć człowieka” czy „W walce konkurencyjnej nie wolno stosować kłamstwa i oszczerstw, wykorzystywania wad i instynktów”.

Na zakończenie dokumentu jego autorzy zwracają uwagę, że „stan gospodarki zależy wprost od duchowego i moralnego stanu osoby ludzkiej. Tylko człowiek o dobrym sercu i jasnym umyśle, dojrzały duchowo, pracowity i odpowiedzialny, będzie mógł utrzymać siebie, przynosząc korzyść swym bliźnim i swemu narodowi. Niech tak będzie w Rosji, która wkroczyła w XXI wiek”.

Cieszą wysiłki podejmowane także przez Kościół luterański w kierunku rozwijania „ewangelickiej nauki społecznej”, głównie w zakresie etyki życia gospodarczego.

Wychodząc niekiedy z różnych przesłanek, dochodzimy do wspólnych wniosków: niemożliwe jest zbudowanie trwałego ładu społecznego bez odwołania się do zasad moralnych. Chrystusowa parabola o nietrwałości domu budowanego na piasku jest tutaj odpowiednim obrazem (por. Mt 7,24–27). Dom budowany na skale – to społeczeństwo żyjące z zachowaniem ładu moralnego.

⁹ Rosyjska Cerkiew Prawosławna, *Fundamenty myśli społecznej*, 13–16 sierpnia 2000, VI–3; tłum. za: *Die Grundlagen der Sozialdoktrin der Russisch-Orthodoxen Kirche. Deutsche Übersetzung mit Einführung und Kommentar*, hrsg. von Josef Thesing und Rudolf Uertz, Konrad-Adenauer-Stiftung, St. Augustin 2001.

W tradycji katolickiej odwołujemy się w tym zakresie do tzw. zasad życia społecznego, z których wspomnę o trzech podstawowych: zasadzie dobra wspólnego, solidaryzmu społecznego oraz pomocniczości.

Każda wspólnota, także gospodarcza, organizuje się wokół jakiegoś dobra określającego jej sens i cel. Dobro wspólne „obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć własną doskonałość”¹⁰. Urzeczywistnienie dobra wspólnego wymaga pewnego porządku, ładu społecznego: reguł, instytucji, organów, umożliwiających poszczególnym podmiotom indywidualnym i zbiorowym zgodną realizację własnych interesów w dążeniu do osiągnięcia wspólnych celów, z poszanowaniem wolności. Wobec wielości wspólnot, w których toczy się życie społeczne, a także wobec gwałtownych przemian, którym ono podlega, zakres dobra wspólnego, w którym każdy uczestniczy, wymaga ciągłej konkretyzacji. Zawsze obejmuje ono jednak poszanowanie osoby ludzkiej i jej podstawowych praw, w tym prawa do pracy i do własności prywatnej, a także dobrobyt i zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy oraz pokój, czyli trwałość i bezpieczeństwo sprawiedliwego porządku¹¹.

Dlatego wykluczyć należy jako moralnie poprawną postawę „po nas choćby potop”. Taką, w której nie interesują nas dalekosiężne skutki działań, a motywem podejmowania decyzji jest krótkotrwały efekt polityczny. Wszyscy doświadczamy wspólnego losu, jesteśmy zależni nie tylko od siebie, ale i od społeczeństwa. Wynika z tego moralna powinność podejmowania odpowiedzialności za siebie wzajemnie i za całe społeczeństwo, którego jesteśmy członkami. Wspólnota również ma zobowiązania względem swych członków, wyrażające się w kształtowaniu sprawiedliwego porządku społecznego. Solidaryzm jako „mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego dotyczy wszystkich; wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich” – pisze w encyklice Jan Paweł II¹².

Bez wątpienia „problemy społeczno-gospodarcze mogą być rozwiązywane jedynie za pomocą różnych form solidarności: solidarności wobec ubogich, solidarności między osobami bogatymi i biednymi, solidarności pracujących, solidarności między pracodawcami a pracownikami w przedsiębiorstwie, solidarności między narodami i ludami”¹³.

Wreszcie zasada pomocniczości stoi na straży godności osoby i chroni swobodną inicjatywę społeczną. Stanowi barierę dla wszelkiej nieuzasadnionej centralizacji i monopolizacji. Służy też jako drogowskaz dla właściwego określenia gospodarczych funkcji państwa i struktur ponadpaństwowych. Państwo ma przede wszystkim tworzyć i gwarantować wolną przestrzeń i bezpieczne, a także sprawie-

¹⁰ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], Poznań 1994; *Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 26, 74.

¹¹ KKK, 1907–1909.

¹² Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, 38.

¹³ KKK, 1941.

dliwe ramy dla oddolnej inicjatywy prywatnej. Nie powinno uciekać się do nieuprawnionego interwencjonizmu, do regulowania życia gospodarczego za pomocą środków administracyjnych.

Zasady te pozwalają uświadamiać sobie i pamiętać, że w istocie rzeczy za zło i za dobro, także w wymiarze społecznym, prawdziwie odpowiedzialne są osoby. Skoro więc zło jest obecne w naszym życiu społecznym, to może być ono przezwyciężone jedynie na drodze zmiany naszych postaw wewnętrznych. Jak pisał Erich From: „Potrzeba głębokiej przemiany człowieka jest rezultatem nie tylko nakazów etycznych czy religijnych ani wyłącznie wymaganiem psychologicznym wynikającym z patogenicznej natury naszego obecnego charakteru społecznego, lecz również warunkiem zwykłego przetrwania ludzkiej rasy. Prawe życie nie polega już jedynie na spełnianiu norm etycznych lub religijnych. Po raz pierwszy w historii samo istnienie rasy ludzkiej zależy od radykalnej odmiany ludzkiego serca”¹⁴.

DZIAŁAĆ

Dla nas, chrześcijan, podobnie jak i dla wszystkich uznających dokładne znaczenie teologiczne słowa „grzech”, zmiana zachowania, mentalności czy sposobu bycia nazywa się w języku biblijnym „nawróceniem” (por. Mk 1,15; Łk 13,3.5; Iz 30,15). Pojęcie nawrócenia wskazuje dokładnie na stosunek do Boga, do popełnionej winy, do jej skutków, a wreszcie do bliźniego, pojedynczej osoby lub wspólnoty. „To właśnie Bóg, »który kieruje ludzkimi sercami«, może, według tej samej obietnicy, przemienić za sprawą swego Ducha »serca kamienne w serca z ciała« (por. Ez 36,26)” (SRS 38).

Nawrócenie, jako dogłębna i radykalna przemiana angażująca całego człowieka, obejmuje dwa aspekty: przemianę sposobu myślenia oraz sposobu działania. Prawdziwe nawrócenie dokonuje się tylko wtedy, kiedy pod wpływem wewnętrznej przemiany radykalnie zmienia się postępowanie człowieka, pojawia się nowa orientacja życiowa na przyszłość. Kiedy od postawy służenia sobie przechodzi się do postawy do solidarności, czyli mocnej i trwałej woli angażowania się na rzecz dobra wspólnego – dobra wszystkich i każdego. „Grzech społeczny” i „struktury grzechu” można przezwyciężyć jedynie, zakładając pomoc łaski Bożej, zaangażowaniem dla dobra bliźniego, któremu towarzyszy gotowość ewangelicznego „zatrącenia siebie” na rzecz drugiego, zamiast wyzyskania go; „służenia mu”, zamiast „uciskania go dla własnej korzyści” (SRS 38).

Wobec smutnych doświadczeń rzeczywistości, w której przyszło nam żyć, wobec obrazu – w przeważającej mierze negatywnego – chwili obecnej nie wolno popadać w pesymizm. Kościół w swym nauczaniu podkreśla nieustannie z mocą, że przezwyciężenie przeszkód jest możliwe. Mimo iż niejednokrotnie człowiek postępuje niegodziwie, że zdolny jest do najgorszego, istnieją w osobie ludzkiej

¹⁴ E. F r o m, *Mieć czy być*, Poznań 2000, s. 47.

wystarczające przymioty i energie, istnieje fundamentalna „dobroć” (por. Rdz 1,31). Człowiek nosi w sobie obraz Stwórcy, jest poddany zbawczemu wpływowi Chrystusa, który „zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” i działaniu Ducha Świętego, który obdarza mocą i mądrością (por. SRS 47).

Nie ma zatem podstaw do rozpaczki, do pesymizmu ani do bierności. Propozycja chrześcijańska w obliczu trudności tym bardziej zachęca do działania. W wymiarze praktycznym koncentruje się na dwóch rodzajach przedsięwzięć. Z jednej strony przybiera postać doraźnych akcji i działań na rzecz potrzebujących i opuszczonych, najczęściej o charakterze dobroczynnym. Z drugiej strony Kościół pragnie maksymalnie poszerzać horyzonty refleksji nad problemami społecznymi. Dlatego zachęca do odkrycia i stosowania zasad moralnych oraz wskazań normatywnych służących rozwiązaniom etycznym w aspekcie długoterminowym. Jak wspomnieliśmy, taki „docelowy” program Kościoła polega przede wszystkim na ponownym odczytaniu oraz pogłębieniu rozumienia komplementarnych zasad dobra wspólnego, solidarności społecznej i pomocniczości. Ma się to dokonać zarówno poprzez refleksję teoretyczną, jak i poprzez praktyczne dowartościowanie grup pośrednich, „poczynając od rodziny, a kończąc na wspólnotach gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych” (*Centesimus annus*, 43).

Jako duszpasterze jesteśmy świadomi problemu. Staramy się, by przepowiadanie słowa Bożego, do którego jesteśmy wezwani, znajdowało dopełnienie w dziełach miłości służebnej. To znaczy, aby ze wsłuchania się w pełne nadziei słowo Boże i z rozważenia jego treści rodziła się praktyczna realizacja tego, o czym mówiło głoszone słowo i w porządku odwrotnym: aby działanie pomocowe na rzecz opuszczonych i zmarginalizowanych miało za zadanie doprowadzenie ich do spotkania ze słowem Bożym.

Prawie w każdej parafii archidiecezji katowickiej istnieje Parafialny Zespół Charytatywny, zwany Parafialnym Zespołem Caritas, który opiera się wyłącznie na wolontariuszach. Zespół pod kierownictwem proboszcza prowadzi pracę charytatywną w parafii przez cały rok. Organizuje Dni Seniora, Dni Chorych, przygotowuje paczki świąteczne dla najbardziej potrzebujących, wydaje odzież używaną, wspomaga rodziny wielodzietne, koordynuje pomoc charytatywną na terenie parafii, prowadząc monitoring osób najbardziej potrzebujących i utrzymując z nimi stały kontakt. Wiele parafii organizuje kolonie i zimowiska dla dzieci i młodzieży. Parafialny Zespół Charytatywny gromadzi się na spotkaniu z proboszczem raz na kwartał, zaś w większych parafiach raz w miesiącu. Omawiane są wtedy problemy i potrzeby charytatywne parafii. Część spotkania poświęcona jest formacji religijnej, moralnej i menadżerskiej wolontariuszy.

W archidiecezji katowickiej jest 313 parafii. W 304 istnieją Zespoły Parafialne, w których pracuje 3295 wolontariuszy. W 185 parafiach przez cały rok 2001 dożywiano 2191 dzieci w szkole, a 108 parafii zorganizowało kolonie charytatywne dla 5925 dzieci. Przez parafie prowadzone są 93 świetlice dla dzieci i młodzieży, 83 Kluby Seniora, 35 jadłodajni i 17 klubów dla niepełnosprawnych. W 23 parafiach istnieją parafialne fundusze stypendialne.

Niezależnie od Parafialnych Zespołów Charytatywnych istnieje sieć placówek „Caritas”, która w archidiecezji katowickiej zatrudnia ponad 800 pracowników, obejmując stałą opieką ponad 8,5 tys. potrzebujących. Szereg przedsięwzięć charytatywnych podjęły też zgromadzenia zakonne, prowadząc m.in. domy pomocy społecznej, ośrodki opiekuńczo-wychowawcze, ośrodki opiekuńczo-lecznicze, szkoły, przedszkola, punkty opieki pielęgniarskiej oraz jadłodajnie¹⁵.

Charakterystyczne dla Kościoła na Śląsku jest to, że to Kościół, który ma mocne korzenie i silne skrzydła, wie skąd wyrasta, jest świadomy swojej tradycji, ale też nie obawia się wznosić wysoko i patrzeć daleko, by stanąć w szranki z rzeczywistością, w jakiej przyszło mu żyć i działać. Wie, że w trudnych chwilach powinno się robić wszystko, by ludzi jednoczyć, a nie dzielić. Trzeba razem, wspólnym wysiłkiem przetrwać ciężki czas. To jest cel, który przyświeca działaniu Kościoła śląskiego. Niezbędne jest rozbudzanie ducha ofiary i poświęcenia dla innych, dla dobra wspólnego – regionu, ojczyzny, Europy.

Specyficzną formą pomocy pozbawionym pracy są przyparafialne Kluby Pomocy Koleżeńskiej „Praca”. W miastach najmocniej dotkniętych bezrobociem organizowany jest – wraz z instytucjami samorządowymi – program „Powrót na rynek pracy”. Działa poradnictwo prawne i psychologiczne, grupy wsparcia dla rodzin. To mobilizuje bezrobotnych i jest próbą niesienia im wsparcia psychicznego i duchowego.

Kościół na Śląsku kładzie silny nacisk na edukację. Rozwijamy Centra Edukacji Młodzieży „Kana”, które za darmo kształcą młodych ludzi w niezbędnych dzisiaj umiejętności obsługi komputera i znajomości języków obcych. Powstał i rozwija się kościelny Fundusz Stypendialny im. bł. ks. Emila Szramka, z którego korzysta młodzież szkół gimnazjalnych i słuchacze pierwszych lat studiów. Wielki nacisk kładziemy na rozwój Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, na którym kandydaci do kapłaństwa studiuje razem ze świeckimi. Ubogacają się w ten sposób i nawzajem lepiej poznają, aby w przyszłości lepiej sobie służyć i lepiej współpracować z sobą. Nowy gmach wydziału, budowany z funduszy kościelnych, będzie służył studentom od przyszłego roku akademickiego.

Zapraszam stale na nowo wszystkich, którym leży na sercu przyszłość regionu i kraju, do włączenia się do takich form pomocy. Wielu ludzi dorobiło się ciężką pracą jakiegoś majątku. Inwestowanie w edukację zdolnej młodzieży jest piękną i doskonałą inwestycją w przyszłość.

Przypomnijmy podstawowe rzeczy: zło powstaje w sercu człowieka. Jakie jest serce człowieka – takie owoce przynosi. Dlatego Kościół przypomina o konieczności formowania prawego człowieka – wolnego, odpowiedzialnego, uczciwego. Wierzę, że chociaż dzisiaj w wielu środowiskach te wartości jeszcze budzą uśmiech politowania, to jednak rosną szeregi tych, którzy już wiedzą, że nadchodzące czasy albo będą czasami wartości, albo ich nie będzie.

¹⁵ Zob. *Caritas Archidiecezji Katowickiej, Informator 2003*, Kuria Metropolitalna w Katowicach, Katowice 2003.

Napisałem niegdyś: „Chrześcijanie są ludźmi nadziei. Nadzieja jest to stan przeciwny bierności, apatii. Przytłacza nas tyle trudności i bolączek, wiele spraw nie jesteśmy w stanie rozwiązać dziś ani jutro. Mamy jednak obowiązek troszczyć się o przygotowanie jutra. Tę pracę należy zacząć od siebie. Tyle narzekania ze wsząd na złe struktury społeczne, uwarunkowania społeczne, powodujące wiele naszych grzechów. Lecz to nie struktury grzeszą, ale człowiek. I nie struktury wyzwalają go z grzechu. Lecz jego pokuta i nawrócenie [...]. Chrześcijańska droga naprawy złych struktur społecznych wiedzie poprzez naprawę wnętrza człowieka. A w tej pracy nie jesteśmy niczym skrupowani”¹⁶. Te słowa – mimo upływu lat – nie straciły aktualności.

LA SITUAZIONE SOCIALE IN POLONIA SULL'ESEMPIO DELL'ALTA SLESIA COME SFIDA PASTORALE

S o m m a r i o

Il contributo presenta il testo dell'intervento del Metropolita di Katowice Damian ZimonŃ presentato alla conferenza organizzata, il 11 II 2004, dal Consiglio Ecumenico Polacco e dalla Scuola Superiore Pedagogica TWP a Varsavia: *La condizione sociale della Polonia prima dell'ingresso nell'Unione Europea*. La situazione sociale nella regione è determinata da diversi fattori negativi: disoccupazione che provoca una grave situazione economica di molte famiglie e dei giovani, indebolimento dei rapporti tra il cittadino e lo stato, diffusione della »mentalità di corruzione« e dalla distribuzione delle responsabilità in base ai criteri amorali. Questi elementi e altri influssi negativi portano all'emarginazione e all'isolamento sul piano sociale, economico e psicologico. Il compito della Chiesa è indicare le soluzioni che non si limitano solo a queste dimensioni ma tendono a risanare la realtà in tutte le dimensioni, considerando il peccato la causa principale di questa situazione. L'intervento richiama l'idea del bene comune di solidarietà sociale e l'insegnamento sulla sussidiarietà presentando esempi concreti dell'attività della Chiesa locale.

¹⁶ D. ZimonŃ, *Drogą Kościoła jest człowiek. Kościół katowicki wobec problemów społecznych w latach 1985–1995*, Katowice 1995, s. 38–39.